Rok I. Zamość, w lipcu 1918 roku. Nr. 9.

KRONIKA
POWIATU ZAMOJSKIEGO

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

TREŚĆ:

Odezwa Polskiego Komitetu Wyborczego.
Szkolnictwo ludowe powiatu Zamojskiego—*Ignacy Pytlakowski.*
O sile wodnej Łabuńki—*Prof. dr. M. Matakiewicz.*

Korespondencje: Zwierzyniec (*Zygmunt Pomarański*). — Białobrzegi (*Michał Bojarczuk*).—Majdan Sitaniecki (*Juljan Sabat*). — Łabunie (*S. K.*).—Wierzbie (*J. Paczosówna*).—Łabunie (*J. P.*).

Kronika miejscowa: Dalsza praca Polskiego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej. — Janowice i kolonja Podtopole głosują. — Druga odezwa Komitetu Żydowskiego Wyborczego. — Przedstawienie amatorskie. — Wieczory mistyczne. — Wycieczka harcerzy. — Wycieczka ze Lwowa. — Zamknięcie roku szkolnego. — Ze średnich uczelni zamojskich. — Zamojski okręg P. M. Szk. — Posiedzenie zamojskiej Rady szkolnej Okręgowej. — Jednodniowy kurs dla pisarzy gminnych. — Na kurs bibljotekarstwa. — Sprawozdanie z kursów rachunkowych w Zamościu. — Kursy budowlane. — Kursy pszczelarskie. — Na fundusz kresowy. — W sprawie zbiórki na fundusz kresowy. — Zebranie okręgowe delegatów stowarzyszeń pożyczkowych. — Dalsze mianowania w magistraturze sądowej. — Wydział sejmiku powiatu zamojskiego. — Lichwa mieszkaniowa. — Zamojski wydział kółek rolniczych. — Drukarnia polska. — Podziękowanie.

Cena 1 kor. 80 h.

ZAMOŚĆ
Nakładem „Księgarni Polskiej"
Z. Pomarańskiego i S-ki

ZIEMIAŃSKIE
Towarzystwo
WZAJEMNEGO KREDYTU
W ZAMOŚCIU

przyjmuje na dogodnych warunkach kapitały na oprocentowanie, zarówno w rublach, jak i w koronach, oraz wykonywa wszelkie czynności ustawą przewidziane.

STOWARZYSZENIE
Rzemieślników i Robotników Chrześcijańsk.
w ZAMOŚCIU
podaje do ogólnej wiadomości, iż otworzyło sekcję
Pośrednictwa Pracy,

która przyjmuje i posiada już w swym rozporządzeniu zgłoszenia na roboty: mechaników, murarzy, stolarzy, kowali, ślusarzy, cieśli i in.

Jak również oficjalistów rolnych i leśnych, służbę domową i dworską.

Oferty i zapotrzebowania załatwia szybko i z całkowitą odpowiedzialnością za poleconych.

Biuro Stowarzyszenia otwarte codziennie od 11 do 1 p. p. i od 5 do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 do 7 wiecz.

Ślusarska l. 13. I p. Z poważaniem
ZARZĄD.

WAŻNE DLA PANÓW LEŚNIKÓW!
„SYLWAN"

Organ Galicyjskiego T-wa Leśnego pod redakcją **prof. Stanisława Sokołowskiego** wychodzi nadal jako **miesięcznik.**

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu.**

Prócz tego **Księgarnia Polska** poleca, złożone na skład główny, dzieła:

prof. J. Czaplickiego, „Szacowanie lasu" 14 k. 50 h.

J. Miklaszewskiego, „Lasy na ziemiach polskich i los ich podczas inwazji 3 kor."

Józefa Lesiewskiego, b. nadleśnego dóbr Krasnobród i Husiny: „Sprzedaż lasu" 1 kor. 80 hal. „Przepisy prawne w lasach Królestwa Polskiego" 3 kor. 60 hal.

Pianista lub pianistka
potrzebni do kinematografu

Wiadomość w „Księgarni Polskiej" w Zamościu.

ZAKŁAD
Malarsko-Lakierniczy
JANA KORBY
Zamość w ziemi Lubelskiej.

Wykonywa wszelkie roboty, w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzące, jako to: lakieruje powozy i przedmioty z żelaza, drzewa, gipsu, wykonywa wywieszki sklepowe, dla szkół ludowych i urzędów gminnych.

Maluje i wykleja pokoje.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE
na rok szkolny 1918/19

dla gimnazjów, seminarjów i szkół ludowych podług wykazów, zatwierdzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. poleca w dużym wyborze i zapasie

Księgarnia Polska w Zamościu Z. Pomarański i S-ki.

Rok 1. Zamość, w lipcu 1918 roku. Nr. 9.

KRONIKA
POWIATU ZAMOJSKIEGO

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Wyborcy Polacy!

Zbliża się dzień wyborów.

Musimy tłumnie i solidarnie stanąć do urny wyborczej by dowieść, że Zamość jest miastem polskim.

Ster spraw miejskich musi spoczywać w rękach polskich i polskiego magistratu.

Na ziemi własnej chcemy i musimy być gospodarzami i nie zniesiemy gospodarki obcych nam elementów.

Wzywamy więc Was gorąco byście w dzień wyborów stawili się wszyscy z kartami legitymacyjnymi, które Wam nadesłał magistrat, dla spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Nie wolno się nikomu uchylać, bo każdy głos może zaważyć na szali wyborów.

Nie damy ziemi!

Na polskiej ziemi muszą być polskie miasta!

Polski Komitet Wyborczy.

Wybory odbędą się:

z IV kurji 14-go lipca, niedziela,
z III kurji 17-go lipca, środa,
z II kurji 21-go lipca, niedziela,
z I kurji 24-go lipca, środa.

Od 9-ej rano.

IGNACY PYTLAKOWSKI.

Szkolnictwo ludowe

W POWIECIE ZAMOJSKIM.

Wielką zasługę położył komitet obywatelski powiatu Zamojskiego, otwierając szkoły ludowe w takiej ilości, że po objęciu szkolnictwa przez władze wojskowe austrjackie zdołano zaledwie kilka szkół nowych uruchomić. Zadanie nie było łatwe. Przed wojną liczba wszystkich szkół początkowych wraz z cerkiewnymi sięgała 40, te przedewszystkim szkoły trzeba było zreorganizować, nowych zaś powstało przeszło 100. Ta niewielka liczba dawnych szkół w powiecie jest poważnym argumentem polskości powiatu naszego, gdyż jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość szkół w sąsiednich wschodnich powiatach, to zauważymy np., że w powiecie Hrubieszowskim przed wojną było przeszło 100 szkół we własnych budynkach. To było dowodem, że rząd carski za pomocą szkoły chciał przeciągnąć na swoją stronę ludność mieszaną, ten rząd, który hamował oświatę w Królestwie, tworzył tak liczne szkoły w powiatach z jego punktu widzenia zagrożonych, tego zaś nie można powiedzieć o powiecie Zamojskim, owszem uważany był za polski i dlatego utrudniano otwieranie nowych szkół, gdyż nie wierzono w skuteczne ich oddziaływanie polityczne.

Obecnie w naszym powiecie czynnych szkół publicznych jest 164 ze 190 nauczycielami.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę gęstość zaludnienia, uwzględniając większą własność ziemską, a szczególnie lasy, to ilościowy stan szkolnictwa można uważać za zadawalniający. Mamy szereg gmin w powiecie, gdzie każda wioska posiada własną szkołę; pod tym względem można uważać stan szkolnictwa bliski nasycenia. Największą trudnością w otwieraniu nowych szkół jest zastraszający brak lokali. Jest sporo uchwał o otwarciu nowych szkół w wioskach, gdzie dytychczas nie było szkoły, jak również jest wiele próśb o dodanie drugiej siły nauczycielskiej w wioskach większych. Można byłoby pokonać stronę materjalną i brak wogóle sił nauczycielskich, lecz wszystkie wysiłki rozbijają się o brak budynków. Szereg wiosek zostało spalonych, włościanie, budowali dla siebie prowizoryczne chaty i dlatego o żadnym nadmiarze izb mowy być nie może. Teraz zagrażą wielu szkołom nowa bieda, wielu przymusowo ewakuowanych wraca do swoich zagród, w których właśnie mieszczą się szkoły i oczywistą rzecz żądają opróżnienia budynku. Gdyby nie ten brak straszny lokali, bez żadnego wysiłku możnaby od wakacji mieć przeszło 200 szkół.

Zainteresowanie wsród włościan szkołą stale wzrasta. Z rozmowy z gospodarzami wynika, że rodzice interesują się tym, czego się dzieci uczą w szkole, widać zadowolenie z postępów dzieci, chętnie porównują stan nauki dzieci w szkołach polskich ze szkołami dawnymi.

Stosunek mieszkańców wioski do nauczyciela jest również dobry, bardzo często serdeczny, zresztą zależny od stanowiska nauczyciela, jego pracy i umiejętności współżycia ze wsią.

Rodzice zaczynają rozumieć potrzebę szkół i pomimo warunków nienormalnych i różne braki poważne, jak brak ubrania, obuwia, jednakże szkoły były przepełnione, w niektórych szkołach liczba dzieci dochodziła do 100 i więcej, a za średnią liczbę ilości dzieci można przyjąć 80. Nawet i teraz we większej ilości szkół frekwencja dzieci jest znośna. Naturalnie nie można tego powiedzieć o wszystkich gminach, gdyż naogół dzieci ubywa z powodu pasiówki bydła, a w niektórych okolicach dzieci chodzą na zarobek, otrzymując płacę 3 kor. dziennie; oczywiście jest to wielką pokusą dla rodziców i dzieci na tym tracą. Wogóle w zimie w szkołach publicznych było zarejestrowanych 14000 dzieci.

Co do personelu nauczycielskiego, to znajdujemy pod tym względem wielką rozmaitość. Ta rozmaitość wywołana była nagłym zapotrzebowaniem stu kilkudziesięciu sił nauczycielskich, którymi trzeba było obsadzić powstające szkoły, tymbardziej że z przed wojny zostało na

stanowiskach nauczycieli zaledwie parę osób. Rzecz prosta, że taka raptowna mobilizacja sił nauczycielskich musiała wprowadzić podział nauczycielstwa na różne kategorje. Wielu ludzi pracuje na niwie szkolnictwa ludowego zupełnie przygodnie i prawdopodobnie po wojnie znaczna część ich odpłynie do innych zawodów. Wogóle census nauczycielski waha się w szerokich granicach, mianowicie od szkółki początkowej do niepełnych studjów uniwersyteckich, zawodowe zaś wykształcenie posiada zaledwie 3-cia część całego ogółu nauczycielstwa.

Przeważna część tego zawodowego nauczycielstwa przypada na siły z Galicji. Zjawisko to daje się łatwo wytłómaczyć, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dopiero teraz zaczynają powstawać u nas seminarja nauczycielskie, a przytym śmiesznie nizka płaca nauczycielska odstrasza dużo młodzieży od tego odpowiedzialnego zawodu. Położenie nauczycielstwa jest nadzwyczaj opłakane; nauczycielstwo, pozbawione bibljotek, pomocy naukowych, czasopism fachowych, nie ma możności dokształcać się, a nie może być mowy o tym, żeby ze 100 kor. pensji można było wydać część na potrzeby kulturalne.

W zależności od cenzusu i materjalnego położenia nauczycielstwa wydajność pracy jest też różna; odbija się to zwłaszcza na pracy pozaszkolnej nauczycielstwa, a w miesiącach letnich na słabej frekwencji dzieci. W tych warunkach niejeden nauczyciel, nie zawsze przygotowany do swego zawodu, nie mając dostatecznego ogólnego wykształcenia, nie jest w możności nie tylko przygotować czyto odczyt, czy pogadankę dla mieszkańców wioski, lecz nawet nie jest w stanie podołać choćby w części obowiązkom szkolnym. Można jednak i należy zaznaczyć, że nauczycielstwu pow. zamojskiego poza nielicznymi wyjątkami nie zbywa chęci do kształcenia się. Jaskrawym dowodem tego były sześciodniowe kursy, urządzone przez Ministerstwo dla nauczycieli w czasie Świąt Wielkanocnych.

Pomimo spóźnionego rozesłania okólnika, zawiadamiającego o kursach w czasie świąt, napływ był bardzo wielki, gdyż zgromadziło się na kursach 156 osób. Wykłady prowadzili prelegenc z Lublina i Warszawy przy łaskawym udziale miejscowych sił. Nauczycielstwo zajęte było od 9-ej rano do 7-ej wieczorem z dwugodzinną przerwą na obiad. Na kursach tych były prowadzone: geografja ziem polskich, historja czasów porozbiorowych, praca społeczna nauczyciela, historja prawa w Polsce i prawo spadkowe, hygiena dzieci i budynków szkolnych, metodyka śpiewu. Projektowane były wykłady ogrodownictwa, lecz z powodu nieprzybycia prelegenta, dane były przez p. Jaxę-Chamca 2 odczyty: „Czasy naszej niewoli“ i „Narodowo-wychowawczy pierwiastek w pracach Sienkiewicza“. Nauczycielstwo odniosło wielką korzyść z tych kilkudniowych wykładów, gdyż samo ujęcie przedmiotów wykładanych było bardzo ciekawe i poza dydaktycznemi wskazówkami prelegenci umiejętnie nawiązywali czasy dawniejsze do chwili obecnej. To zadowolenie nauczycielstwa z kursów uwydatniło się szczególnie przy pożegnaniu prelegentów; serdecznie dziękowało nauczycielstwo każdemu prelegentowi za pracę jego.

Liczniejsze zgromadzenie nauczycielstwa wykorzystała „Straż kresowa“ i przez swego instruktora zapoznała nauczycielstwo z dotychczasową jej działalnością i wskazała plan pracy na przyszłość, wzywając nauczycielstwo do pracy społecznej i podsuwając realizowanie niektórych projektów, jak organizowanie straży ogniowej, kół Macierzy szkolnej, Kółek rolniczych i t. d.

Liczne zgromadzenie nauczycielstwa na kursach miało tę korzyść, że nastąpiła wymiana myśli w sprawie zawodowego kształcenia się nauczycieli, poczym zapadły konkretne uchwały, nawołujące do zrzeszenia zawodowego nauczycieli, urządzania odczytów, lekcji praktycznych. Pracę w tym kierunku już zaczęto i pomimo braku pism fachowych, bibljotek i t. d., można przewidywać dobre jej owoce.

Nie można pominąć i gospodarczej strony kursów, która również wypadła bardzo dobrze. Z wielką pomocą przyszła nam ofiarność ziemian i inteligencji miejskiej, przez nadesłanie obficie produktów spożywczych, tłuszczów i innych

artykułów, potrzebnych do utrzymania tak wielkiej ilości słuchaczów. Dzięki tej ofiarności sfer obywatelskich, pomocy materjalnej Ministerstwa i internatu, który łaskawie przyjął na siebie cały ciężar zaprowiantowania nauczycielstwa, mogliśmy i pod tym względem całkowicie zadowolić ogół nauczycieli.

Organizacja szkolnictwa ludowego nie jest jeszcze ukończona. Rząd polski przejął szkolnictwo ludowe w dniu 1-go listopada r. ub.; przystąpiono odrazu do zorganizowania organów zarządu szkolnego, którymi są: Rada Szkolna Okręgowa, dozory szkolne i opieki szkolne. Skład organów szkolnych mieszany, częściowo obieralny, częściowo z nominacji, z przewagą jednak czynników obieralnych. Dotychczas rozpoczęła swoją działalność Rada Szkolna Okręgowa, która tworzy dozory szkolne; powstają przy Radzie komisje, jak: bibljoteczna, mająca na celu zaopatrzenie szkół w bibljoteki, finansowa i t. d. Jeżeli w myśl przepisów tymczasowych, które otwierają szerokie pole działalności, zechcą wziąć udział w pracy jaknajszersze sfery społeczne, to w prędkim czasie szkolnictwo ludowe stanie na trwałych podstawach i wkrótce będzie można zrealizować powszechne nauczanie.

Również w opracowaniu Ministerstwa są programy szkół ludowych i spis podręczników, dopuszczonych do użytku w szkołach. Z początkiem nowego roku szkolnego będzie już obowiązywać wszystkie szkoły Królestwa jednolity program polskiego Ministerstwa Oświecenia.

Prof. dr. Maksymilian Matakiewicz.

O sile wodnej Łabuńki.

Siła wodna, jaką można wyzyskać na rzece lub potoku, zależy od *objętości wody* i od *spadu*, jakie są w danej przestrzeni do dyspozycji i jakie można wyzyskać na silniku wodnym. Objętość wody zależy od wielkości dorzecza i od opadów, w pewnym zaś stopniu również od większej lub mniejszej przepuszczalności dorzecza, istnienia źródeł etc. Sztuczne zwiększenie ilości odpływu jest możliwe przez zatrzymywanie odpływów przy stanach wysokich w zbiornikach, jednak zakładanie takich zbiorników możliwe jest tylko w górach.

Potok *Łabuńka* posiada pod Zamościem dorzecze 230 km^2, a według doświadczeń, poczynionych na całym szeregu takich potoków można dlań przyjąć następujące odpływy wody, licząc na 1 km^2 i sekundę:

1) przy stanie normalnym (trwającym około 7 miesięcy w roku) . . . . . 4 *lt/sek*;
2) przy stanie zwykłym niskim (trwającym około 3 miesiące w roku) . . . . . 1,5 *lt/sek*;
3) przy stanie absolutnie najniższym, trafiającym się tylko rzadko, co kilka, lub kilkanaście lat . . . . . 1 *lt/sek*.

Wobec tego dla dorzecza 230 km^2 otrzymuje się następujące *objętości wody*:

1) przy stanie normalnym (7 miesięcy) . . . . . 0,92 m^3/sek;
2) przy stanie średnim najniższym (3 miesiące) . . 0,345 m^3/sek;

stany absolutnie najniższe, jako zbyt krótkotrwałe, nie wchodzą w rachubę, zaś przez pozostałe 2 miesiące panują stany pośrednie między stanem normalnym, a stanami niskimi.

Celem sprawdzenia tych objętości wykonano w dniu 3-go maja 1918-go r. pomiar wody, przelewającej się przez zastawkę śluzy młyna spalonego w Zamościu. Długość przelewu b była 2,65 m, grubość h 0,15 m. Z formuły dla przelewu: $Q = {}^2/_3\ u\ b\ h\ \sqrt{2\ gh}$, przy ${}^2/_3$ u=0,4 otrzymuje się objętość $Q = 0{,}274\ m^3/sek$.

Ne była to jednak objętość cała, gdyż bokiem (kanał boczny) odpływało około 10 *lt/sek*, część wody górnej Łabuńki zatrzymywano przy młynie Erlicha, a tylko lewobrzeżny dopływ *Topornica* miał swobodny odpływ. W dniu pomiaru panował stan zbliżony do średniego najniższego (po dłuższej posusze), więc w każdym razie wynik ten potwierdza powyższe przyjęcia.

W dniu 4-go maja wypuszczono ze śluzy Erlicha nagromadzoną wodę, która przelewała się przez śluzę młyna spalonego w sposób następujący:

otwór lewy, grubość przelewu $h = 0{,}09$ *m*, długość przelewu $b = 2{,}65$ *m*;
otwór środkowy, grubość przelewu $h = 0{,}12$ *m*, długość przelewu $b = 2{,}00$ *m*;
otwór prawy, grubość przelewu $h = 0{,}27$ *m*, długość przelewu $b = 2{,}65$ *m*.
Tym wartościom odpowiada objętość przepływu $Q = 0{,}930$ m^3/sek; prócz tego zaś odpływało kanałem bocznym 0,100 m^3/sek, łączny zatym odpływ był 1,030 m^3/sek, jednak odpływ ten trwał krótko, poczym znowu z powodu ubytku nagromadzonej wody zamknięto śluzę przy młynie Erlicha. Obserwowane zwiększenie objętości rozłożone na całą dobę stanowić może zaledwie dopełnienie objętości, obserwowanej w dniu 3-go maja do wysokości wartości, przyjętej na wstępie.

Co do drugiego czynnika, t. j. *spadu*, jaki można w zakładzie wodnym wyzyskać, to na potoku w pobliżu miasta znajdują się 3 stopnie: pierwszy stanowi śluza Erlicha o spadzie około 2 *m*, drugi śluza miejska młyna spalonego o spadzie w dniu 4-go maja 1918-go 1,325 *m* i trzeci przegroda przy stacji wodnej kolejowej o spadzie 0,72 *m*. Spad śluzy miejskiej ma wynosić według przedłożonego mi planu 1,46 *m*, w dniu 4-go maja był trochę mniejszy z powodu zatrzymania odpływu powyżej.

Biorąc pod uwagę ten spad i zaokrąglając objętości wody:
a) przy stanie normalnym na 1,00 m^3/sek,
b) przy stanie średnim niskim na . . . . . 0,40 m^3/sek,
otrzymuje sie według formuły $10\ Q\ H$ następującą użyteczną siłę wodną na turbinie:
a) przy stanie normalnym 14,6 koni motorycznych,
b) przy stanie średnim niskim 5,8 koni motorycznych,
wyjątkowo zaś, przy stanach absolutnie najniższych, trafiających się jednak rzadko, siła wodna może spaść do 3,5 koni motorycznych.

Zachodziłoby pytanie, czy nie możnaby tej siły powiększyć przez zwiększenie spadu użytecznego na turbinie.

Obliczenia, przezemnie poczynione przekonują, że wydatniejsze zwiększenie spadu jest tu niemożliwie. Woda Łabuńki jest śluzą miejską tak spiętrzona, że między dolną wodą młyna Erlicha, a górną wodą śluzy miejskiej jest zaledwie 3 *cm* spadu; spad między dolną wodą śluzy miejskiej, a górną wodą na jazie stacji pompowania kolei wynosi tylko 18 *cm*, poniżej zaś spad jest również bardzo nieznaczny. Dalej wzgląd na rozległe łąki, ciągnące się na lewym brzegu Łabuńki, czyni podniesienie spiętrzenia niemożliwym. Już przy obecnym spiętrzeniu łąki te podlegają zabagnieniu skutkiem infiltracji wody spiętrzonej.

Z powyższego przedstawienia wielkości rozporządzalnej siły wodnej wynika, że jest ona za małą do uruchomienia poważnego zakładu przemysłowego, jakim jest elektrownia miejska w mieście kilkunastotysięcznym, mającym wszelkie warunki rozwoju. W braku szczegółowyh dat co do zapotrzebowania siły elektrycznej nie można podać dokładnie wielkości potrzebnych tu motorów, jednak w przybliżeniu, przyjmując rozwój miasta, użycie prądu do oświetlenia ulic i domów, oraz dla zakładów przemysłowych, osądzić można, że istniejąca siła wodna stanowi przy normalnym odpływie zaledwie $^1/_7$ do $^1/_{10}$ siły potrzebnej dla elektrowni i to bez uwzględnienia potrzebnej rezerwy siły.

Urządzenia małej elektrowni, opartej o istniejącą siłę wodną, odradzałbym stanowczo, gdyż pożytek byłby dla miasta niewielki.

Najlepsze rozwiązanie sprawy widzę w wykonaniu w Zamościu lub okolicy elektrowni okręgowej, budowanej odrazu na większą siłę, gdyż w takim razie koszty prądu mogą być najmniejsze.

Co do istniejącej siły wodnej, jestem za utrzymaniem prawa wodnego, gdyż spiętrzona woda może być w przyszłości używana do płukania głównego kollektora kanalizacji miejskiej. Racjonalne rozwiązanie sprawy kanalizacji wyobrażam sobie w ten sposób, że w rowie obwodowym, stanowiącym stare koryto Łabuńki, do którego uchodzi obecnie cały szereg wylotów kanałowych, założy się kryty, betonowy kollektor kanalizacji i do niego wpuści wyloty kanałów; przelewy burzowe mogą być wpuszczane do Łabuńki. Kollektor ten wyprowadzi się do oczyszczalni poza miastem i dopiero oczyszczone wody zużyte wpuści się do

Łabuńki. W ten sposób kanały miejskie nie będą zanieczyszczać tego koryta, na którym może w przyszłości powstać park miejski. Dno tego koryta po założeniu kanału zbiorczego należy trochę podnieść materjałem z wałów, znajdujących się nad jego brzegami, przez co zostanie ono zupełnie osuszone, a dopływ wielkiej wody doń musi być w przyszłości zamknięty. Źródła, wytryskające w pobliżu miejsca, przewidzianego na park miejski, mogą służyć do urządzenia sadzawki; źródła te dają około 6 *lt/sek* czystej i dobrej wody.

Zauważa się przytym, że wykonanie wspomnianego kollektora kanalizacji miejskiej może nastąpić tylko na podstawie wykonania projektu postępowej kanalizacji całego miasta, nadto, że zamknięcie dopływu wielkiej wody do starego koryta, stanowiącego rów obwodowy, wymagać będzie pewnych korrekcji i miejscowego rozszerzenia głównego ramienia Łabuńki.

Korespondencje.

Zwierzyniec.

Dnia 23 czerwca odbył się w Zwierzyńcu doroczny popis miejscowej szkoły. Dzień ten był uroczystym nie tylko dla szkoły, gdyż w popisie poraz pierwszy wzięła udział niedawnopowstała w lutym r. b. organizacja młodzieży tutejszej—drużyna harcerska imienia Józefa Piłsudskiego pod dzielnym kierownictwem druha Tadeusza Pawłowskiego.

Popis szkolny rozpoczęło sprawozdanie kierownika szkoły p. Papaja, który, ustępując z zajmowanego stanowiska, przedstawił zebranym sprawozdanie z kilkuletniej swej działalności; następnie wychowańcy szkoły wykonali szereg deklamacji i śpiewów, przygotowanych pod kierunkiem p. Kochańskiego, poczym na boisku szkolnym wykonano kilka ćwiczeń gimnastyki rytmicznej t. zw. obrazów. Część tę uroczystości szkolnej zakończyło rozdanie nagród pilności i świadectw, które wychowańcy otrzymywali z rąk pp. Czarnowskich, wraz z gorącymi słowami otuchy i zachęty do dalszej pracy

Drugą część popisu rozpoczęło odczytanie przez komendanta drużyny harcerskiej—drucha Tadeusza Pawłowskiego referatu na temat: „Harcerstwo czyli skauting, a wychowanie poza szkolne młodzieży“, w którym autor skreślił zadania i ideję harcerstwa wogóle i znaczenie jego w szczególności w Polsce. Liczne grono słuchaczy z zainteresowaniem słuchało referatu, a nastrój charakteryzowało gorące jego przyjęcie. Po odczycie nastąpił popis harcerski na boisku szkolnym. Choć młoda lecz sprawna drużyna nie zawiodła usiłowań kierownika, a na zgromadzonych licznie rodzicach i opiekunach młodocianych harcerzy uczyniła wrażenie niespodziewane i niezatarte. Sprawne wykonanie muszry formalnej orjentowanie się dostateczne przy mustrze bojowej, defilada bez zarzutu podniosłe odśpiewanie „Roty“ hymnu harcerskiego, — wywołały burzę oklasków i gorące podzięki pod adresem kierownika.

Dość oryginalnie pomyślany i z całym skupieniem i powagą wykonany fragment walki dwustronnej, zakończenie rozstrzelaniem dowódzcy oddziału pokonanego, który to fakt bynajmniej publiczność nie zdenerwował, był bardzo miłym obrazkiem z życia harcerzy naszych, a całość stała się uczuciem dumy miejscowego społeczeństwa. P. Czarnowski w imieniu rodziców i wychowawców, podziękował harcerzom i ich kierownikowi za te miłe chwile, które niewątpliwie przyczynią się do rozszerzenia ideologji harcerskiej wśród dziatwy, młodzieży zwierzynieckiej, a wśród publiczności rozwieje wiele przesądów i nieporozumień nieodłącznych towarzyszy każdych nowych poczynań.

Zygmunt Pomarański.

Białobrzegi.

W niedzielę 9-go czerwca b. r. mieliśmy w Białobrzegach o godz. 7 wieczór teatr amatorski. Na program przedstawienia złożyły się: deklamacje, śpiewy chóralne, „Dla szczęścia dziecka“ w 3 aktach i „Występek komika“ w 2 aktach. W przerwach grała muzyka. Budynek teatralny zastąpiła gospodarska stodoła, ubrana pięknie zielenią.

Przedstawienie dało dochód 473 kor. Cały dochód przeznaczono na bibljotekę w Białobrzegach. Pierwsze u nas przedstawienie pod kierownictwem nauczycielki, p. Stefanji Kowalskiej, zrobiło bardzo dobre wrażenie, o czym świadczyły huczne oklaski. Najbardziej podobał się „Występek komika", odegrany przez dwu mieszkańców naszej wioski: Władysława Bojarczuka i Marcina Baczyńskiego. Sądzę że młodzież nasza będzie chętnie korzystała z bibljoteki, która rychło zostanie założona.

Michał Bojarczuk.

Majdan Sitaniecki.

Dnia 4 czerwca r. b. zawiązało się Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Majdanie Sitanieckim. Na zebraniu, które się odbyło w lokalu szkoły miejscowej, byli obecni liczni mieszkańcy tej wioski, oraz x. Goliński z organistą p. Maliszewskim ze St. Zamościa i inspektor okręgowy z Zamościa. Ten ostatni wygłosił pogadankę, następnie zapoznał zgromadzonych ze statutem P. M. S. i obowiązkami członków. Do zawiązania Koła przystąpiło 32 osoby przeważnie z młodzieży, garnącej się bardzo do oświaty. Postanowili oni założyć narazie bibljotekę i czytelnię, aby łatwiej im było prowadzić już dawniej zapoczątkowane samokształcenie z pomocą niestrudzonej i energicznej nauczycielki miejscowej, p. Anieli Truchanowiczówny.

Postanowiwszy, co ma być najbliższym przedmiotem działalności Zarządu, przystąpiono do wyborów samego Zarządu, w skład którego weszli pp. Aniela Truchanowiczówna—prezes, Józef Wójtowicz—wiceprezes, Jan Rajtar—sekretarz, Władysław Pogorzelski—skarbnik i Józef Chudzik. Do Komisji rewizyjnej poproszono pp. Jana Stanieckiego, Marcina Cecha i Andrzeja Słomę; delegatem na zebranie okręgowe wybrany został p. Władysław Pogorzelski. Młodzież z Majdanu Sitanieckiego jest pełna zapału i chęci do pracy nad sobą, a ponieważ posiada dzielną kierowniczkę w osobie nauczycielki, p. Anieli Truchanowiczówny z góry powiedzieć można, że nowe Koło Macierzy będzie się rozwijało i krzewiło oświatę polską wśród swoich członków i wszystkich mieszkańców wioski dla dobra swej miłej wioski i Kraju całego. Praca ta może być rozpoczęta niezwłocznie, gdyż Koło otrzymało zaraz bibljoteczkę, składającą się z kilkudziesięciu drobnych dziełek i podręczników, wybranych i przywiezionych przez instruktora Macierzy.

Juljan Sabat.

Łabunie.

Przeżyliśmy tu chwile radosne i podniosłe: zjazd sekcji związków młodzieży przy Kółkach rolniczych dnia 20-go maja b. r. Dwanaście sekcji zjechało się: przeszło 300 uczestników.

Nie wszystkie niestety sekcje z Zamojskiego mogły przybyć do Łabuń; 7 sekcji z powodu dalekiej drogi nie mogło uczestniczyć w tym święcie majowym młodzieży. Mimo to imponującą chwilę przeżyli wszyscy jej uczestnicy; czuło się, że młodzież ta rozumie sprawy narodowe i uświadamia sobie swą rolę, jako przyszłych obywateli kraju.

Wzruszająca była chwila, kiedy po przemówieniach okolicznościowych x. prefekta Dąbrowskiego z Zamościa i p. Stanisława Majewskiego z Lublina (Straż Kresowa) podnosili się kolejno z murawy (zjazd odbył się w parku pod gołym niebem) chłopcy i dziewczęta i popisywali się deklamacjami. Jeden przez drugiego, co umiano, a znać było w tym wszystkim obycie, umiejętność, a nawet, jak u jednej z deklamatorek, zrozumienie i odczucie tego, co deklamuje.

Po przemówieniach i deklamacjach odśpiewano „Rotę", poczym odbył się wspólny podwieczorek. Po podwieczorku odbyły się pod kierownictwem p. Frączka, pisarza gminnego z Łabuń, ćwiczenia strażackie, a następnie śpiewy chóralne.

Przed wieczorem po pożegnalnym przemówieniu p. St. Majewskiego sekcje z dalszych wsi odmaszerowały, żegnane okrzykami i śpiewem. Pozostali udali się na przedstawienie, odegrane przez członków miejscowej sekcji młodzieży.

Dzień ten przepiękny dostarczył dowodu, że praca kulturalna wśród mło-

dzieży wiejskiej, o ile umiejętnie będzie prowadzona, wydać może poważne rezultaty. Jeśli ta młodzież śpi, jeżeli nie kształci się i nie przygotowuje do przyszłych obywatelskich obowiązków, to tylko dlatego, że brak inteligentnych jednostek, któreby mogły ją zbudzić i do pracy zachęcić. W Zamojskim dr-owa Helena Bogucka zorganizowała przeszło 20 wsi, a praca, prowadzona w zorganizowanych przy Kółkach rolniczych sekcjach daje bardzo piękne rezultaty.

S. K.

Wierzbie.

O trzy wiorsty od Łabuń, wśród łąk i rozciągłych pastwisk, leży dość mała, lecz bardzo miła i sympatyczna wioska Wierzbie, należąca do parafji i gminy Łabunie. Do gminy tej należy 8 wiosek, z pośród których Wierzbie zaczyna wyróżniać się coraz żywszym dążeniem do oświaty.

W samym Wierzbiu niema wprawdzie Koła P. M. Szk., ani Kółka rolniczego, ani też straży ogniowej, ale wielu mieszkańców tej wioski należy do Koła P. M. Szk. i Kółka rolniczego poblizkich Łabuń, a młodzież męska należy do straży ogniowej łabuńskiej. Od trzech miesięcy istnieje tu koło Związku Młodzieży, do którego należy wszystka młodzież tej wioski. Młodzież ta okazuje się bardzo chętną w tej pracy, zbiera się na naznaczone zebrania i wycieczki zawsze licznie. Pracą tą kieruje nauczycielka miejscowa, p. Józefa Zimkówna, która chętnie poświęca cały swój czas wolny tym zajęciom. Za jej staraniem, przy chętnej pomocy młodzieży odbyło się niedawno przedstawienie amatorskie. Grano „Wesele Zosi“; amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, szczególnie zaś dobrze wykonane były role Walka, Macieja i matki Zosi. Urozmaicony był ten wieczór daklamacjami i śpiewami chóralnymi, w których brał udział cały Związek. Czysty dochód przeznaczono na bibljotekę miejscową.

Założono tu ochronkę na czas letni. Ochroniarką jest miejscowa nauczycielka.

Jadwiga Paczosówna.

Łabunie.

Dnia 23-go czerwca we dworze w Łabuniach odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano „Grube ryby“ Bałuckiego Amatorzy wywiązali się z zadania tego bardzo dobrze. Po przedstawieniu śpiewał chór czterogłosowy pod dyrekcją p. Fr. Jasińskiego, szczerze przez całą salę oklaskiwany. Dochód czysty przeznaczono na Straż ogniową w Łabuniach.

J. P.

Kronika miejscowa.

Dalsza praca Polskiego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej. Dnia 9 lipca odbyło się zebranie Polskiego Komitetu Wyborczego, na którym uchwalono zwołać przedwyborcze zebranie mieszkańców Zamościa na g. 3 w dniu 11 lipca w celu ustalenia listy kandydatów na radnych i ich następców ze śródmieścia. Panowie Stanisław Dziuba i Jan Emeryk zakomunikowali obecnym, że Przedmieścia zebrania takie odbyły i ustaliły listy swych kandydatów. Dalej rozważano, jak podzielić pewne mandaty na przedstawicieli śródmieścia i przedmieść. Wypracowano plan, jednak ostateczną decyzję odłożono do następnego zebrania, które ma się odbyć 12 b. m.

Janowice i kolonja Podtopole głosują. Nieufność mieszkańców przy przyjęciu udziału w wyborach do Rady Miejskiej stopniowo znika. W ostatniej chwili nawet oporni właściciele gruntów Janowice i kolonji Podtopole zadeklarowali swój udział w wyborach, żądając tylko, by ich kandydat wszedł na Radnego do Rady Miejskiej. Główną zasługą w zaagitowaniu owych opornych należy przypisać energji i wymowie pp. Edwarda Nazarewicza i Wiktora Klaudego komornika sądowego.

Druga odezwa Komitetu Wyborczego żydowskiego. Wyborcy żydzi! Zamość jest miastem polskim, a cecha polskości miasta właściwą jest ogółowi jego mieszkańców bez różnicy narodowości i wyznania, wszyscy bowiem stoimy na gruncie państwowości polskiej.

Ze względu jednak na to, że na forum rady miejskiej często wypływają sprawy, obchodzące szczególnie żydów, ludność żydowska miasta powinna być należycie w radzie przedstawiona, aby kompetentni radni żydzi mogli w sprawach tych swój głos podnosić.

Wzywamy więc was, obywatele-żydzi, obesłać przyszłą radę miejską odpowiednią ilością radnych żydów.

Spełnijcie obowiązek obywatelski i upominajcie się o swe prawa wyborcze, które przysługują wszystkim nieskazitelnym mężczyznom w wieku lat 25 wzwyż.

Wszelkich informacji udziela biuro wyborcze w lokalu „Linas Hacedek“.

Komitet Wyborczy Żydowski w Zamościu.

Przedstawienie amatorskie na dochód P. M. Szk., urządzone dnia 1-go lipca 1918-go roku, powiodło się w całej pełni. Grano „Emancypowane“, komedję w 3 aktach Michała Bałuckiego. Poczciwa ta komedja ze swą nieprzestarzałą treścią i pogodnym humorem wyszła w wykonaniu naszego zespołu amatorskiego jaknajlepiej. Miejscami tempo gry powinno było być żywsze, ale przyznać należy, że wszystkie sceny wymagające tempa bardzo żywego wyreżyserowane były znakomicie. Grą, pełną zalet pierwszorzędnych, wyróżnili się pp. Niedziałkowska (Stasia) i p. Kosiński (doskonały January, stary kawaler). Dobrze spisali się pp. Frazesowiczowie (p. Horszwaldowa i p. Wolski), synek ich, Kamilek (p. Emeryk) miał doskonałe momenty przy poprawnej zupełnie całości, nauczyciel Kamilka (p. Michalicki) dał typ doskonały pedagoga starej daty, bardzo dobrze wystudjowała swą rolę p. Kosińska (emancypowana pokojówka, Rózia), wszelkich starań dołożyli pp. Karłowiczowa (Jadwiga), Karłowicz (Władysław) i Gawdzik (lokaj). W całej pełni zasłużyli grający na huczne oklaski i wywoływania, którymi darzyła ich wypełniona po brzegi sala. Dobra dekoracja przyczyniła się też niemało do powodzenia sztuki. Zganić należy surowo zachowanie się widzów na galerji w pewnych chwilach; gdyby coś podobnego miało się zdarzyć jeszcze kiedykolwiek, niewątpliwie wkroczyć będzie musiała milicja.

„Wieczory mistyczne“ w dn. 14-go i 15-go czerwca 1918-go r. w sali teatru „Oaza“ w Zamościu urządziła p. Tumry Lipska-Kradtke z współudziałem pp. Stanisława Brulińskiego, Jerzego Olszewskiego i Romualda Cyganika. Na program złożyły się utwory Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej, Rydla, Poe'go, Wyspiańskiego, Boy'a, Staffa i p. Zbigniewa Orwicza. Burze oklasków wywoływał baryton o rozległej skali głosu, p. Cyganik; przepięknie wykonał Noskowskiego „Stacha“.

Wycieczka harcerzy. Dnia 18-go maja wyruszyła do Zwierzyńca, przez Kossobudy, wycieczka „Kursu dla zastępowych“ I-ej Zamojskiej drużyny skautowej im. hetmana Jana Zamoyskiego. Oddział złożony z 13 chłopców prowadził komendant drużyny Zaciewski w towarzystwie opiekuna jej p. Gelinka. Wymarsz nastąpił o godzinie 5-ej po południu. Droga zła. Przeważnie piasek miałki. Znaczne obciążenie plecaków, ze względu na dwudniowy pobyt w Zwierzyńcu, zboczenie z drogi do pożaru, w którego gaszeniu harcerze nasi wzięli wybitny udział, sprawiło, że przyszliśmy do Zwierzyńca o godz. 1-ej w nocy. Byłto już drugi marsz nocny, który harcerze zamojscy odbyli. Niektórzy z nich w wyobraźni odtworzyli sobie ów marsz w nocy z dn. 2-go na 3-ci maja na obchód narodowy w Chełmie. Raźno im się na sercu zrobiło i z wielkim zapałem kroczyli śród niemilknącego śpiewu. Drużyna harcerska w Zwierzyńcu im. Józefa Piłsudskiego, pod komendą d-ha Pawłowskiego wyszła na nasze spotkanie. Do spotkania jednak nie doszło, gdyż spodziewano się nas od strony Szczebrzeszyna. Kwaterowano u d-ha Pawłowskiego, w restauracji p. Stelmaszuka i u d-ha Legiecia. Nazajutrz t. j. dn. 19 maja o godz. 10-ej rano była zbiórka, po której udaliśmy się do kościołka miejscowego na nabożeństwo. Na obiad harcerze nasi zostali zaproszeni przez miejscowych

druhów. O godz. 4-ej po południu udaliśmy się do okolicznych lasów na ćwiczenia. Tu przerobiono marsze ubezpieczone i ćwiczenia taktyczne. Chłopcy tak szybko i sprawnie przystosowywali się do dawanych im wskazówek, że ćwiczenia, szczególnie taktyczne, wypadły nadspodziewanie dobrze. W czasie ćwiczeń oddziałek, złożony z pięciu naszych chłopców, rozbił i wziął do niewoli straż przednią drużyny Zwierzynieckiej. Po krótkim odpoczynku przerabiano gry i zabawy skautowe. Chłopcy tak byli zadowoleni z rozmaitości zabaw, że z żalem powracali do domu. Z wesołym śpiewem kroczyliśmy przez ulice Zwierzyńca, chcąc się sprezentować i wspólnie obejrzeć osadę. Po odśpiewaniu „Roty“ na podwórku miejscowej szkoły i defiladzie przed komendantami drużyn dano się do kwater. Dnia 20-go maja o godz. 9-ej rano wyruszyły obie drużyny na ćwiczenia do Turzynieckich Dołów. Mimo ciężkiej drogi, gorąca wielkiego i zupełnego braku wody dotarliśmy prawie niezmęczeni do celu wycieczki. Cóż za piękne widoki otaczały nas wokoło! Zdawało nam się, że jesteśmy w raju, przygotowanym dla artystów malarzy. Każdy szczególik przykuwał nasze oczy. Krok każdy odsłaniał nam nowe cuda natury. Zazdrościliśmy harcerzom zwierzynieckim tych cudowności. Jakże doskonale nadawał się ten teren do ćwiczeń harcerskich! Wspaniały był widok, kiedy przez wązki, kręty, porośnięty krzakami i paprocią wąwozik pięło się w górę 40-tu skautów jednym szeregiem. Nie brakowało przytym i śmiesznych epizodów, gdy jakiś druh, staczając się, ciągnął za sobą drugiego, tworząc grupkę, która z trudnością przy pomocy lasek skautowych, niezbędnych w tych wypadku, starała się zatrzymać. Na maleńkiej polance rozbito obóz. Tutaj po raz pierwszy zapoznali się chłopcy z rozbijaniem namiotu. Zrobiono dwa zdjęcia fotograficzne, wspólne obu drużyn i osobno Zamojskiej. Brak czasu nie pozwolił nam na dłuższy pobyt w tym pięknym miejscu. Wymaszerowaliśmy do domu o godz. 2-ej po południu. O dobrym przygotowaniu technicznym marszu może świadczyć to, że z miejsca naszego obozu do stacji Zwierzyniec (około 10 wiorst) szliśmy tylko 1 godz. 30 min. pomimo wielkiego skwaru, zupełnego braku wody i ciężkiej piaszczystej drogi. Na stacji nastąpiło krótkie, serdeczne, skautowe pożegnanie. Po ataku do wejścia wagonu, dostaliśmy stojące miejsca. Do Zamościa wkroczyliśmy z pieśnią na ustach. Tak skończyła się pierwsza wycieczka naszego Kursu, z której wynieśliśmy sporo wiadomości i cały ogrom przyjemnych wrażeń, zachowując niezatarte wspomnienia wdzięczności za gościnę dla naszych druhów ze Zwierzyńca.

Kazimierz Zaciewski.

Wycieczka ze Lwowa, złożona z 14 uczniów 7-ej i 8-ej klasy VIII-go gimnazjum lwowskiego, pod przewodnictwem prof. d-ra Ludwika Jaxy Bykowskiego, zwiedzała Zamość w dniach 3-go i 4-go lipca b. r. Uczniowie gimnazjum zamojskiego oprowadzali gości po mieście, objaśniając im ważniejsze zabytki. Wycieczka zwiedziła także potroszę okolicę najbliższą, dłużej zatrzymała się w Sitańcu, przez Hyżą i Janowice wróciła do Zamościa. Z Zamościa udali się wycieczkowcy w dalszą podróż po ziemiach polskich, do Lublina, Puław, Kazimierza i w Góry Świętokrzyskie.

Zamknięcie roku szkolnego w tutejszej szkole ludowej im. Adama Mickiewicza odbyło się uroczyście dnia 16-go czerwca b. r. o godz. 4-tej po południu. Program wypełniły: przemówienie dyr. p. *Józefa Siechowskiego* na temat działalności polskiej szkoły pod opieką polskich Władz, ćwiczenia młodocianych skautów i skautek, wyćwiczonych przez pp. *Maazurykównę* i *Nazarewicz*, deklamacje, z których wyróżniła się dekl. „Dzwon Zygmuntowski“ ucz. *Turczynównej*, śpiewy, prowadzone umiejętnie przez p. *Mazurykównę*, i sztuka Jadwigi z Łobzowa „Tobie, Polsko!“ w 2 aktach, wykonana ślicznie przez uczniów i uczennice tej szkoły, a wyreżyserowana umiejętnie przez pp. *Mazurykównę*, *Rogowską* i *Nazarewicza*. Podziękowania uczniów i grona nauczycielskiego pod adresem p. dyr. *Siechowskiego* i rozdanie nagród pilności zakończyły tę miłą uroczystość.

Zebrani zajęci byli przez długi jeszcze czas oglądaniem prac uczniów i uczennic,

których wystawa, ze smakiem urządzona, świadczy dowodnie o wielkiej staranności, z jaką grono nauczycielskie tej szkoły prowadzi pracę wychowawczą, zupełnie nowocześnie pojętą i konsekwentnie przeprowadzoną. Tak pracujący nauczyciele i nauczycielki mogą być pewni jaknajdalej idącego poparcia całego społeczeństwa. Podobały się ogólnie zwłaszcza rysunki klas wyższych, wykonane pod kierunkiem pp. *Mazurykównej*, *Eisenbartównej* i *Fudkównej*, tudzież klas niższych pod kierunkiem pp. *Wasilewskiej* i *Petryszynównej*, roboty ręczne (prowadzące pp. *Rogowska* i *Mazurykówna*), tanie a zgrabne kapelusze, wykonane przez dziewczątka pod kierunkiem p. *Fudkównej*, i wzorową tchnące czystością zeszyty szkolne uczniów i uczennic.

Zaiste — prawdzie dał wyraz chór dzieci, śpiewając w „Pieśni powitalnej“: „o małych siłach tyleśmy zrobili“.

Ze średnich uczelni zamojskich. Dnia 15-go czerwca b. r. odbyło się w państwowym Gimnazjum męskim, Seminarjum nauczycielskim i Gimnazjum żeńskim zamknięcie roku szkolnego— pierwszego po przejęciu szkolnictwa przez Władze Polskie. Dla upamiętnienia tego faktu dołożono starań, aby zamknięcie to, przed wywczasami letnimi, przeszło uroczyście i zapadło głęboko w umysły i serca młodzieży szkolnej.

O godz. 10-tej przed południem wypełniły kollegjatę falangi młodzieży i tłumy publiczności z miasta i okolicy; podczas mszy św. kwartet smyczkowy, złożony z uczniów seminarjum nauczycielskiego, pod batutą p. *Bronisława Gancarczyka*, odegrał pięknie: „*Integer vitae*“ (Zanger op. 16), „*O sanctissima*“ (pieśń żeglarzy sycylijskich, Zanger op. 16), „*Choral*“ (J. S. Bacha) i „*Ave, verum corpus*“ (Mozarta). Do młodzieży przemówił podniośle *x. dr. Stefan Jerin*, prefekt tutejszych uczelni średnich.

Po nabożeństwie młodzież w należytym ordynku, a za młodzieżą—rodzice, krewni, znajomi udali się do gmachu b. Akademji Zamojskiej, dzisiejszej siedziby miejscowych średnich zakładów naukowych. Na wstępie do jednej z największych sal gmachu uderza oko nadzwyczajne bogactwo doskonale wykonanych pod kierunkiem p. *Edwarda Kopczyńskiego* rysunków uczniowskich i map (zasługa p. *M. Pieszki*), którymi ściany sali niemal pod sufit malowniczo, a odświętnie przystrojono. Wkrótce w natłoczonej po brzegi sali znaleźli się, oprócz uczniów, ich rodzin, personelu nauczycielskiego, wszyscy ci przedstawiciele inteligencji miasta i okolicy, którym troska o dobro i rozwój polskiego szkolnictwa, tak żywiołowo rosnącego, leży na sercu Zauważyliśmy m. i. przedstawicieli naszej Królewsko-Polskiej magistratury sądowej z p. prezesem d-rem *Romualdem Jaśkiewiczem* na czele, Radę miasta Zamościa z p. burmistrzem *E. Stodołkiewiczem*, inspektora szkół p. *Pytlakowskiego* i w. i.

Podniosłą uroczystość szkolną zagaił przemówieniem dyrektor państwowego Seminarjum nauczycielskiego p. dr. *Tadeusz Mikułowski*; omówił walory polskiej szkoły, przypominając młodzieży, czego uczyła się w ciągu roku szkolnego: miłości rodziców, domu rodzinnego, ukochania ojczyzny i nauki, a nadewszystko najcenniejszego skarbu: hartu woli, i zachęcając do przechowania tych nabytków na drogę obywatelskiego życia. Chór seminarzystów pod batutą p. *Stefana Switalskiego* odśpiewał „*Wisełkę*“ (W. Alpa— W. A. Piątkiewicza) i „*Spiew słowika*“ (Paciusa). Nastąpiła deklamacja zbiorowa uczniów gimnazjum męskiego, która podobała się ogólnie, poczym chór uczenic gimnazjum żeńskiego pod kierunkiem p. *Kamilli Wiśniowieckiej* odśpiewał bardzo składnie „*Z pod igiełki*“ (Moniuszki) i „*Na okręcie*“ (Mendelsohna). Uczeń II-go kursu seminarjum nauczycielskiego *Kochański* wygłosił ze zrozumieniem wiersz Krasińskiego p. t. „*Polska nie zginie!*“, poczym uczennice gimnazjum żeńskiego wykonały deklamację zbiorową: „*Pieśń o domu*“ M. Konopnickiej. Uczeń czwartej klasy gimnazjum, *Stanisław Jaremczuk*, wygłosił z przejęciem „*Rok 1812*“ (z „Pana Tadeusza“), czwarta klasa szkoły ćwiczeń pod batutą p. *Bronisława Gancarczyka* odśpiewała z zapałem krakowiaka i mazurka, a chór uczenic gimnazjum żeńskiego wykonał prześlicznie „*Prząśniczkę*“ (Moniuszki), „*Ptaszynę*“ (Söderberga) i „*Za rok*“ (Kamińskiego). Smutnie nastroiły salę słowa tej trzeciej pieśni, mówiącej o rozstaniu rychłym, ale jakże

rozjaśniły się twarze wszystkich, gdy jasne, dziewczęce głosy zanuciły dodane przez kierowniczkę chóru, p. *Kamillę Wiśniowiecką*, słowa:

„Na cóż się smucić, siostry,
Gdy szybko mija czas?
Wnet pierzchną cudne wczasy,
Zaczniem pracować wraz!“.

Wszystkie te produkcje wykonane były składnie i bardzo udatnie. Patrząc na te młode latorośle, doznajemy uczucia ulgi, krzepimy się nadzieją i wiarą w jasną przyszłość naszego narodu, wiedząc, że zbożny siew wspaniałe wyda plony. Wielką niewątpliwie zasługą całego zespołu nauczycielskiego z dyrektorem seminarjum, dr. *T. Mikułowskim* i dyrektorem gimnazjum p. *K. Lewickim* na czele jest prowadzenie pracy nauczania i współrzędnej pracy wychowawczej w kierunku narodowym i społecznym, oraz kształcenie i hartowanie woli przyszłych obywateli Państwa. Należy widzieć tych młodych zuchów, idących dziarsko i z fantazją przy śpiewie mazurka Dąbrowskiego, pod czujną opieką nauczycieli, na wycieczkę za miasto; serce raduje się, a łza rozrzewnienia zwilża oko, każdy z tych malców, jakgdyby już zdawał sobie sprawę z całej wagi tych obowiązków, jakie w przyszłości czekają go, jako prawego Polaka i obywatela kraju.

Uroczystość zamknięcia roku szkolnego zakończyło przemówienie dyr. *Lewickiego*, odśpiewanie *„Roty“* Konopnickiej i rozdanie nagród pilności, w postaci pięknych książek do czytania, które tak im, jak i ich otoczeniu przypominać będą ten pierwszy rok pracy pod opieką Władz Polskich.

Z uczuciem najwyższego zadowolenia zebrani opuszczali gmach uczelni, szląc pod adresem naszych dzielnych wychowawców młodzieży serdeczne: „Szczęść Wam, Boże, w Waszej zbożnej, a szczytnej pracy w przyszłym roku szkolnym!“

Dr. Teodor Kalinowski.

Zamojski Okręg P. M. Szk. Walne zebranie zamojskiego okręgu P. M. Szk. odbyło się dnia 15-go czerwca b. r. w Domu Ludowym. Na zebranie przybyli następujący delegaci Kół okręgu zamojskiego P. M. Szk. Zamość: Gawroński, Pytlakowski, dr. Mikułowski, Lewicki, Zwierzyniec: Prüffer, Klemensów: inż. Juljan Wyszyński, Szczebrzeszyn: Ciasbuła, Podstary Zamość: Jan Machań, Jan Tymicki, Udrycze: Walentyna Żyliczowa, Jan Paul, Łabunie: Tomasz Szozda, Jan Trzepiota, Zrąb: Teofil Padziński.

Zebraniu przewodniczył z wyboru p. inż. Juljan Wyszyński. Pomimo niekompletnego zebrania delegatów postanowiono dokonać prowizorycznie wyborów pełnego Zarządu okręgowego, do którego jednogłośnie powołano: pp. inż. Juljana Wyszyńskiego, Michała Gawrońskiego, K. Tenczynową, Kazimierza Lewickiego, L. Prüffera, d-ra T. Mikułowskiego, Eleonorę Czarnowską, Ignacego Pytlakowskiego, J. Najdę. Jako zastępców wybrano: pp. Bogucką, Żyliczową, Wróblewskiego, Ciasbułę, Machania. Do komisji rewizyjnej powołano pp. dr. Romualda Jaśkiewicza, J. Grabkowskiego i Borowskiego.

Sprawozdanie kasowe Okręgu za czas od 1-go stycznia do 15-go czerwca 1918-go r., przedłożone przez p. Michała Gawrońskiego, przedstawia się w następujący sposób:

Gotowizna 1/I 1918	117 k. 84 h.
Przychód	19.565 k. 43 h.
Razem .	19.683 k. 27 h.
Rozchód	19.457 k. 17 h.
Pozostałość .	226 k. 10 h.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego, zawiadomił przewodniczący delegatów Kół powziętej definitywnie uchwale przejęcia na rachunek Okręgu zamojskiego prywatnego gimnazjum żeńskiego, oraz internatu dla niezamożnych uczniów tutejszych szkół średnich. Do Zarządu Internatu, sprawującego przejściowo jego administrację, powołano obok pp. Gawrońskiego i Najdy także pp. inspektora Pytlakowskiego i Tymickiego z Podstarego Zamościa.

Na zjazd przedstawicieli zarządów okręgowych P. M. Szk. w Warszawie dn. 26-go czerwca delegowano pp. M. Gawrońskiego i K. Lewickiego. Delegatom polecono poczynić odpowiednie kroki zarówno w Ministerstwie W. R. i O. P., jak i w Zarządzie Głównym P. M. Szk. celem uzyskania wydatnych subwencji na gimnazjum żeńskie i na Internat.

W związku z przejęciem na rachunek Zarządu Okręgowego obydwu tych instytucji wezwał przewodniczący poszczególne Koła miejscowe do stałego i czynnego współdziałania z Zarządem okręgowym przez urządzanie przedstawień i innych przedsiębiorstw dochodowych.

Z koleji omawiano sprawę urządzania ochronek podczas lata i zdecydowano każdej chętnej nauczycielce, która podejmie w czasie ferji pracę ochroniarską, wypłacić z funduszów Okręgu 100 koron tytułem renumeracji. Resztę umówionego wynagrodzenia powinny pokryć Koła miejscowe, ewentualnie sami mieszkańcy tych wsi, w których otworzona będzie ochronka.

Protokół podpisali pp. Juljan Wyszyński, jako przewodniczący i Kazimierz Lewicki za sekretarza.

Posiedzenie zamojskiej Rady Szkolnej Okręgowej odbyło się w poniedziałek 24-go czerwca pod przewodnictwem prezesa, p. plenipotenta *Czarnowskiego* przy bardzo licznym komplecie. P. inspektor *Pytlakowski* odczytał projekt budżetu szkolnictwa ludowego na rok 1918/19. Wydatki na szkolnictwo ludowe w r. 1918/19 preliminuje się na kwotę 738.890 kor. wobec 553.730 na r. 1917/18. Z tego wydatki osobiste, pokrywane przez Ministerstwo W. R. i O. P., wyniosą kwotę 329.420 kor., przyczym za podstawę obliczenia przyjmuje się dotychczasowe płace, ponieważ Ministerstwo nie zawiadomiło dotychczas oficjalnie o projektowanym podwyższeniu płacy.

Wydatki rzeczowe, ponoszone przez Gminy, wyniosą kwotę 408.470 kor. Stanowi to znaczne podwyższenie dotychczasowych świadczeń gminnych. Wzrost wydatków rzeczowych został wywołany przez znaczne podwyższenie kosztów najmu, oraz kosztów opału, które wyniosą obecnie około 180 kor. za sążeń drzewa.

Po dłuższej dyskusji uchwalono projekt budżetu w wysokości, projektowanej przez p. inspektora, prawdopodobnie jednak trzeba będzie około Nowego Roku wystąpić do gmin z nowym wnioskiem o podwyższenie podatków szkolnych, bo wobec zwiększonych wydatków na opał dotychczasowe podatki zapewne nie wystarczą.

Szkół publicznych było z początkiem roku 1917/18 162, w ciągu roku przybyły 2 szkoły. Na rok 1918/19 projektowany jest przybytek 23 nowych szkół ludowych.

Dr. Tadeusz Mikułowski.

Jednodniowy kurs dla pisarzy gminnych i ich pomocników kancelaryjnych odbył się w Zamościu dnia 16-go czerwca b. r. Kurs ten urządził zamojski Sejmik powiatowy w celu udzielenia funkcjonarjuszom gminnym najniezbędniejszych wiadomości prawnych, jakimi kierować się winni przy wydawaniu zainteresowanym wszelkiego rodzaju dowodów i dokumentów, koniecznych przy zawieraniu umów i sporządzaniu aktów i czynności notarjalnych.

Kursu, prowadzonego przez Rejenta p. dr. T. Kalinowskiego, wysłuchało 18 osób, a w tej liczbie pp. pisarze z 15 gmin powiatu zamojskiego (na ogólną liczbę 17 gmin). Kurs podzielony był na 2 części: teoretyczną i praktyczną, przyczym słuchaczom podyktowane zostały wzory wszelkich dowodów i dokumentów dla ich ujednostajnienia.

Na kurs bibljotekarstwa w Warszawie wyjechali z pośród naszego nauczycielstwa pp. Stefan Świtalski, Edward Nazarewicz, Władysław Sąchocki i Jan Ciesielski. Szczere uznanie należy się Zarządowi Pow. Koła S. K. w Zamościu, który udzieleniem subwencji przyczynił się do umożliwienia wyjazdu wyżej wymienionym osobom; mamy nadzieję, iż po powrocie panowie ci ważną tę gałęź wiedzy społecznej krzewić będą w najszerszych kołach.

Sprawozdanie z kursów rachunkowych w Zamościu. Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Rolniczych, łącznie z Zamojskim Związkiem Kółek Rolniczych w Zamościu, urządził kurs dla rachmistrzów stowarzyszeń pożyczkowych. Kurs trwał od dn. 21 do 28 maja r. b. włącznie. Słuchaczy na kursach było 22. Kierownikiem powyższego kursu był p. Piotr Załuski, instruktor Zw. R. Czynny udział również brali: pp. Smoliński, dyrektor Z. R. i Kubicki — instruktor.

Traktowane były na kursach następujące sprawy:

1) przestudjowany był statut stowarzyszeń pożyczkowych,

2) pogadanki.

Największa uwaga zwróconą została na rachunkowość w stowarzyszeniach, a więc wszystkie księgi, prowadzone w stowarzyszeniach, zostały praktycznie przerobionie i w miarę potrzeby wyczerpująco objaśnione.

Baczną uwagę zwrócono również na zamykanie rachunków, zestawienie bilansów i sprawozdań rocznych, które również zostały przez słuchaczy praktycznie przerobione.

Następnie omawiane były sprawy w obecnym czasie (moratorjum, egzekutywa, p. dr. Tenczyn, sędzia w Zamościu) i zasady, rozwój, obowiązki, zadania i gospodarka stowarzyszeń spożywców (instruktor Związku Stow. Spożywców p. Wolski).

Na zakończenie kursów w dn. 28-go maja, odbyło się zebranie delegatów stowarzyszeń pożyczkowych ziemi Chełmskiej i Lubelskiej, łącznie z uczestnikami kursów. Obecnych na zebraniu było 30 osób.

Zebranie rozpoczęło się o godzinie 9.30 rano. Zagaił zebranie p. Smoliński, wyjaśniając cel i zadanie zebrania.

Na zebraniu w d. 28 maja zostały omówione następujące sprawy:

1) Znaczenie i rozwój stowarzyszeń pożyczkowych.

2) Gospodarka w stowarzyszeniach pożyczkowych.

3) Sprawy prawne w obecnym czasie (moratorjum, egzekutywa waluta).

4) Obowiązki Członków Rady i Zarządu i wzajemny ich stosunek.

5) O związku Rewizyjnym i Kasie Centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych.

6) Wolne wioski i zapytania.

Jako prelegenci na zebraniu byli pp.:

1) Hieronim Smoliński, kierownik Związku Rewizyjnego pols. stow. rolniczych.

2) X. Jan Adamski, ze Skierbieszowa, członek Wydziału Związku.

3) Dr. Jan Tenczyn sędzia z Zamościa.

4) Piotr Załuski i Kubicki instruktorzy Związku Rewizyjnego.

Nadto podczas trwania kursu urządzoną została wycieczka po Zamościu, który dzięki uprzejmości p. Kłossowskiego dokładnie zwiedzono.

Ażeby utrwalić w pamięci tę wspólną pracę, uczestnicy kursu fotografowali się wraz z profesorami.

Helena Bogucka.

Kursy budowlane w Zamościu, urządzone staraniem Zamojskiego Oddziału Stowarzyszenia Budowlanego trwały 6 dni od 13-go do 19-go maja b. r. Na kursy uczęszczało 35 osób. Wykładał p. inż. *K. Teleżyński* z Lublina o konstrukcjach budowlanych, materjałach, cegłarstwie, konserwacji budynków, o grzybie drzewnym i o stylach. Uczestnicy fotografowali się na zakończenie i otrzymali świadectwa z ukończenia kursów, przysłane z Lublina.

Kursy pszczelarskie odbyły się po raz pierwszy staraniem Zamojskiego Związku Kółek Rolniczych w Zamościu dn. 13, 14 i 15 czerwca 1918 r. Wykłady prowadził p. Piotr Biernacki, instruktor C. Zw. K. R. z Warszawy. W krótkości omawiane były: przyroda pszczoły, gospodarka w pasiece, roje sztuczne, hodowla matek, doskonalenie uli i szerzej prowadzenie pszczół w ulach nadstawkowych, typu Warszawskiego.

W drugim dniu kursów urządzona była wycieczka do pasieki p. Jabłońskiego na Nową Osadę, gdzie można było obejrzeć zbiór uli wszystkich prawie systemów, dotąd w gospodarce pasiecznej używanych. Na zakończenie i dla upamiętnienia pierwszego zjazdu pszcze-

larzy zamojskich fotografowano się wspólnie. Kursów wysłuchało 52 osoby.

Helena Bogucka.

Na fundusz kresowy złożono dotychczas, jako podatek z morga, w kasie Powiatowego Koła S. K. w Zamościu następujące kwoty:

H. Krzyczkowska—Lipsko 835 kor., Roszkowscy- Mocówka 740 kor., L. Kiełczewska—Jarosławiec 700 kor., J. Gołębiowski—Topornica 500 kor., A. Sawicki—Brody-stare 400 kor., J. Sawicki—Tokarka 200 kor., Żelaźnicki—Jarosławczyk 202 kor., P. Golakowski—Zdanówek 36 kor., W. Mirowski—Niedzieliska M. 150 kor., H. Grabowski—Wirkowiec 450 kor., W. Głogowski—Kornelówka 1000 kor., J. Lipczyński—Mokre, Habale 800 kor., M. Boduszyński—Wieprzec 700 kor., A. Hełczyński—Bortatycze 800 kor., J. Krzywicki—Nielisz 330 kor., A. Sajkiewicz—Hyża 650 kor., R. Swidziński—Łaziska 1159 kor., Bramski—Gruszka zapor. 700 kor., J. Margulies—Płoskie-główne 650 kor., E. Kwapiszewski—Zdanów-główny 620 kor., W. Przyłuski—Nawóz 400 kor., L. Gorzkowski—Ujazdów 1600 kor., L. Lewanowicz—Sitaniec-folw. 285 kor., H. Gołębiowski—Płoskie 300 kor., K. Fudakowski—Krasnobród 8110 kor., J. Zdziechowski—Suchowola 2100 kor., A. Lewanowicz—Stary Zamość 680 kor.

W sprawie zbiórki na fundusz kresowy. W wyszczególnieniu osób i instytucji, które złożyły fundusze na Straż Kresową, podanym w ostatnim № Kroniki Zamojskiej, przez skarbnika Pow. Koła S. K. w Zamościu, mylnie podano: że „pracownicy biura Ubezpieczeń p. Kornobisa" złożyli za marzec i kwiecień 132 kor. i oddzielnie 200 kor.

Dla ścisłości donoszę, że osobiście żadnego biura Ubezpieczeń nie posiadam, a pracownicy którzy wyżej wspomniane fundusze złożyli i nadal składać będą, są pracownikami: „Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia Królestwa Polskiego".

Inż. Stefan Kornobis.

Zebranie okręgowe delegatów stow. pożyczkowych odbyło się w Zamościu dnia 28-go maja b. r. w obecności 30 osób. Zebraniu przewodniczył p. H. Smoliński, dyrektor Związku Rewizyjnego polskich stowarzyszeń pożyczkowych. Wygłoszono 6 referatów: 1) Znaczenie i rozwój stowarzyszeń pożyczkowych — p. H. Smoliński; 2) Gospodarka w stowarzyszeniach pożyczkowych—p. P. Załuski; 3) O wzajemnym stosunku stowarzyszeń — x. I. Adamski; 4) Sprawy prawne w obecnym czasie (moratorjum, egzekutywa)—sędzia dr. Jan Tenczyn; 5) Obowiązki członków Rady i Zarządu—A. Kubicki; 6) O Związku Rewizyjnym i Kasie centralnej rolniczych Stowarzyszeń pożyczkowych—H. Smoliński. Po referatach były za ytania i dyskusja.

Zebranie i kursy zakończono wezwaniem do usilnej pracy w kierunku narodowym i gospodarczym.

Helena Bogucka.

Dalsze mianowania w magistraturze sądowej zamojskiej. Najdostojniejsza Rada Regencyjna mianowała: postanowieniem z dn. 18-go maja b. r. p. Józefa Gałęziewicza, Sędziego Śledczego Sądu Okręgowego w Kielcach Prokuratorem Sądu Okręgowego w Zamościu, postanowieniem z dnia 24-go maja b. r. p. Jana Kopczyńskiego, adwokata przysięgłego, Sędzią Okręgowym w Zamościu, postanowieniem z dn. 4-go czerwca b. r. p. Ferdynanda Rydeta, Sędziego Śledczego Sądu Okręgowego w Radomiu, Sędzią Okręgowym w Zamościu.

Wydział Sejmiku powiatu zamojskiego odbył posiedzenie w dniu 11-go maja b. r. Omówiono sprawę stworzenia trwałych podstaw finansowych dla Sejmiku. Obecnie Sejmik rozporządza sumą 25.000 kor., przekazaną przez c. i k. Komendę z funduszów karnych, nadal zaś może liczyć na dochód miesięczny 4—5 tysięcy koron z tychże funduszów. Na wniosek p. *Sajkiewicza* uchwalono wyasygnować szpitalowi w Zamościu 3.000 kor., ochronce w Radecznicy 2.000 kor., przytułkowi starców 1.000 kor., resztę pozostawić do dyspozycji Zarządu na doraźne zapomogi. Uchwalono stworzyć komisję finansową, któraby opracowała budżet Sejmiku i

plan opodatkowania dodatkowego. Uznano za niezbędne stworzyć posadę lustratora gmin, któryby kontrolował czynności urzędów gminnych, oraz kasy gminne. Sekretarjat Sejmiku uchwalono powierzyć p. *E. Niedziałkowskiemu.*

Lichwa mieszkaniowa gnębić poczyna ludność Zamościa w sposób, urągający wszelkim zasadom etyki i prawa. W sprawie tej pojawiła się następująca odezwa do obywateli m. Zamościa: „Wzrastająca z każdym dniem lichwa mieszkaniowa, objawiająca się przez niepomierne podnoszenie czynszów za lokale, usuwanie spokojnych mieszkańców z zajmowanych pomieszczeń tylko dlatego, aby następnym lokatorom postawić wysokie ceny, wreszcie liczne skargi na niemożność dostania mieszkań na dostępnych warunkach z wolnej ręki; zmusiły Zarząd miasta, w trosce o zapewnienie wszystkim obywatelom miasta spokojnego dachu nad głową, do energicznego wystąpienia i położenia kresu dalszemu wyzyskowi.

W tym celu w porozumieniu z Królewsko-Polskimi Władzami Sądowymi, a opierając się na ustawie o samorządzie miast Królestwa Polskiego z d. 18 sierpnia 1916 roku, oraz na rozporządzeniu c. i k. Gen. Gub. Wojsk. z d. 24 grud. 1916 r. za № 110620, Rada Miejska na posiedzeniu nadzwyczajnym d. 13 czerwca r. b. wybrała „Komisję mieszkaniową“, zadaniem której będzie:

1) rozpatrywanie wszelkich sporów pomiędzy lokatorami a właścicielami domów z racji podniesionego czynszu;

2) oszacowywanie wartości spornego mieszkania, jak również i ocenianie wartości kwater tak miejskich jak i dla gażystów wojskowych;

3) decydowanie, które mieszkania zajęte być mają na kwatery;

4) przedstawienie winnych za pośrednictwem Magistratu do kar policyjnych lub sądowych.

O powyższym postanowieniu, nabierającym z dniem dzisiejszym mocy prawnej, do publicznej wiadomości podaje Magistrat m. Zamościa.

Zamość d. 14 czerwca 1918 r. Burmistrz miasta Zamościa *E. Stodołkiewicz*, Ławnik Magistratu *J. Gruszecki*, Sekretarz Magistratu *R. Zwierniak.*

Zamojski Wydział Kółek Rolniczych przeniósł się z dniem 20-tym czerwca b. r. z Domu Ludowego do lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników i Robotników chrześcijańskich (ul. Ślusarska l. 13, I p.).

„Drukarnia polska“ ma powstać w mieście naszym, jak donoszą „Nowiny Zamojskie“ w N-rze 7-ym z 28-go czerwca 1918-go r. Ma to być według tejże informacji drukarnia, prowadzona przez, umyślnie w tym celu zawiązujące się, konsorcjum.

Podziękowanie. Następującym instytucjom, osobom i wsiom, które przyczyniły się do ulżenia doli uwięzionych górników, w imieniu tychże składamy serdeczne podziękowanie: Stowarzyszeniu Rzemieślników i Robotników Chrześcijańskich, Komitetowi Ratunkowemu, osobom zebranym na posiedzeniu Straży Kresowej, pp. *Gawrońskiemu, dr. Tenczynowi, Civpkowi, Skupińskiemu, J. Sajkiewiczowi, Droździelowi, Rygierowi, Momocińskiemu*, wsiom: *Płoskie, Kalinowice, Szopinek, Ruszów, Łabunie*, oraz wszystkim, którzy czynny udział w tej sprawie brali.

Zamość, 20-go czerwca 1918-go r. *H. Bogucka, R. Kłossowska.*

Z powodu braku miejsca „Sprawozdanie z opieki nad więźniami“ umieszczone będzie w numerze następnym.

(Przyp. Red.).

Warunki przedpłaty: rocznie **24** kor.; — półrocznie **12** kor.; — kwartainie **6** kor.; — miesięcznie **3** kor.; — zeszyt pojedyńczy **1** kor. **50** hal.

Adres Redakcji i Administracji: **Zamość „Księgarnia Polska“.**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego i Red. odp.: **Juljan Wyszyński**
Kierownik Redakcji: **Ludwik Kobierzycki**

Wydawcy: **Zygmunt Pomarański**, **Stefan Roszko**

Złożono i odbito czcionkami tłoczni **St. Dżała** w Lublinie, Kołłątaja 3.

ROZPORZĄDZENIE

z dnia 24 czerwca 1918 r. w sprawie ograniczenie handlu miodem i jego przetworami.

Na podstawie rozporządzenia z 4-go lipca 1917 r. L. 61 Dz. Rozp. dotyczącego zaopatrzenia ludności w artykuły użytkowe, zarządza się co następuje:

§ 1. Osoby posiadające przynajmniej 5 kg. miodu jakiegokolwiek rodzaju (w plastrach, w stanie płynnym, stoczonym i. t. d.) są zobowiązane zaofiarować go do kupna uwierzytelnionym organom zakupującym J. G. W. (Centrala surowców).

Zapasy ponad 5 kg. zobowiązany jest przechowujący zgłosić odnośnej Komendzie powiatowej (referat dla surowców) do dnia 15 lipca 1918 r.

Producenci mają w ciągu 8 dni zgłosić w Komendzie powiatowej (referat dla surowców) miód wytworzony po 15 lipca 1918 r. i w myśl § 1 zaofiarować do zakupna uwierzytelnionym organom zakupującym.

§ 2. Przeróbka miodu, jako też każda inna sprzedaż poza wyjątkami dozwolonymi w § 3 i § 4 tego rozporządzenia, są wzbronione.

Wywóz poza granice powiatu dozwolony jest tylko na podstawie **certyfikatu przewozowego** J. G. W. (centrala surowców).

§ 3. Do dnia 15 sierpnia 1918 r. zezwala się handlarzom drobiazgowym na sprzedaż drobiazgową, zgłoszonych przez nich zapasów. Pozostałe jeszcze po tym terminie zapasy, mają być sprzedawane uwierzytelnionym organom zakupującym.

§ 4. Ilość miodu potrzebna dla zaopatrzenia ludności c. i k. obszaru okupacyjnego, będzie oddana do rozporządzenia wydziałowi aprowizacyjnemu J. G. W.

Po 15 sierpnia 1918 r. dozwolona będzie sprzedaż miodu tylko w sklepach wyznaczonych przez wydział aprowizacyjny Komendy powiatowej po ustanowionej cenie.

§ 5. Najwyższa ustanowiona cena, która ma być zapłacona przy zakupnie czystego nie fałszowanego miodu, za funt rosyjski, 4 kor. 80 h.

Miód gorszego gatunku należy odpowiednio niżej cenić. Miód w plastrach ma być płacony według zawartości wosku i miodu. Sprawy sporne między stronami i kupującymi rozstrzygać będzie Komenda powiatowa (referat surowców).

§ 6. Przekroczenia tego rozporządzenia będą karane w myśl § 9, rozp. z dn. 4-go lipca 1917 r. Dz. R. L. 61.

§ 7. Rozporządzenie to nie narusza rozporządzenia z dn. 22 grudnia 1917 r. Dz. Rozp. Nr. 1 z r. 1918.

§ 7. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Liposzćak m. p.
Gen. piechoty.

ZBIERAJCIE

Zioła, kwiat lipowy i pestki!

Wskutek wojny światowej dowóz środków leczniczych z dnia na dzień się zmniejsza, wartość ich lecznicza coraz bardziej pogarsza się, a cena ich podnosi się do granic niebywałych, wobec czego zmuszeni jesteśmy zwrócić się do naszych krajowych ziół leczniczych w których Polska posiada olbrzymie skarby.

Odpowiednie i umiejętne zbieranie ziół lekarskich stać się mogą źródłem wielkich dochodów dla ludności, tym bardziej, że zbieraniem ziół mogą się zajmować osoby do ciężkiej pracy już, albo jeszcze niezdolne, więc inwalidzi, starcy, dzieci.

Liczymy na to, że inteligencja nasza wiejska, wielebne Duchowieństwo, Nauczycielstwo, Ziemiaństwo i Farmaceuci, słowem wszyscy do niesienia wiedzy i kultury wśród ludu powołani, raczą sprawę zbierania ziół poprzeć.

W tej chwili w lipcu jest czas zbierania kwiatu lipowego, każda ilość tego kwiatu będzie kupi na po cenie 40 kor. za pud w stanie świeżym.

Kwiat lipowy musi być zbierany czysto, bez liści i gałązek, w czasie pogody, po opadnięciu rosy.

Prócz kwiatu lipowego przyjmujemy wszelkie ilości pestek ze śliwek, wiśni i trześni po cenie 20 hal. za jeden funt.

Towarzystwo Akcyjne
„ZIEMIANIN"
Zamość, ul. Tad. Kościuszki 5.

CENTRALNE BIURO POŚREDNICTWA.

Przeprowadza: sprzedaż, kupno, dzierżawy ziemi, domów, lasu, młynów i t. p. Lokuje kapitały, parceluje majątki. Załatwia wszelkie zlecenia w zakresie pośrednictwa.

Informacje i zapisy bezpłatnie.

Do natychmiastowej sprzedaży wyborowa ilość domów, ziemi, lokomobili, dynamo-maszyn.

Przedstawicielstwa we wszystkich powiatowych miastach, **w Zamościu Z. Pomarański** „Księgarnia Polska".

Lublin, ul. Krakowskie-Przedm. L. 39.
Stefan Lelek-Sowa.

„KSIĘGARNIA POLSKA"
w Zamościu
Z. Pomarańskiego i S-ki

przyjmuje wszelkie roboty, w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny przystępne.

WAPNO budowlane i rolnicze CEMENT,
CEGŁĘ, KAMIEŃ budowlany i szosowy,
POKRYCIA DACHOWE (łącznie z kryciem): azbestowo-cementowe, szyfrowe, dachówkę i t. p.

Oleje do maszyn i smary, poleca:

DOM HANDLOWY

Józef Zeydler i S-ka

w Lublinie, Szopena 3.

ODDZIAŁY: Dąbrowa-Górnicza, Opoczno, Zamość.

PRZEDSTAWICIEL W ZAMOŚCIU

INŻ. STEFAN KORNOBIS

Lwowska 18, dom Kiełbińskich.

CZYTAJCIE i ROZSZERZAJCIE

Głos ziemi chełmskiej

dwutygodnik, poświęcony sprawom narodowym.

Redakcja i Administracja:

Chełm, Plac 3-go Maja, róg ul. Lubelskiej.

Przedpłata kwartalna . **3** kor.
Cena jednego egzemplarza **50** hal.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyńcze zeszyty sprzedaje Księgarnia Polska w Zamościu.

STRYCHARZE

WYKWALIFIKOWANI

do cegielni polowych i Hoffmanowskich

potrzebni zaraz

Zgłaszać się ze świadectwami do Wydziału Budowlanego Lublin, Krak-Przedm. 45.